KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 5go Marca 1866 roku. | № 51. | Lat 45. | 21 Lutego / 5 Marca 1866 r.

Poniedziałek. | Rano zimna st. 1, w poł. c. st. 3. Wysok. wody st. 5 c. 5, (Ubywa). | Wschód Słońca g. 6 m. 40 Zachód „ „ 5 „ 44 | Dziś, ŚŚ. Teofila B. M. i Fryderyka Opata. Jutro, ŚŚ. Wiktora i Wiktoryna MM.

OD REDAKCJI
KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Z dniem 1-wszym Kwietnia rozpoczynamy kwartał II. roku 1866.

Łaskawi Prenumeratorowie zamieszkali na prowincji, raczą, dla uniknienia wszelkiej zwłoki w odbiorze pierwszych numerów *Kurjera Warszawskiego,* w następnym kwartale, poczynić wczesne na właściwych Urzędach i Stacjach Pocztowych zapisy.

Cena prenumeraty *Kurjera Warszawskiego,* pozostaje ta sama, jaka była od początku założenia tego pisma:

W *Warszawie*, rocznie, rs. 4 kop: 80 (czyli złp. 32), półrocznie, rs. 2 kop: 40 (czyli złp. 16); kwartalnie, rs. 1 kop: 20 (czyli złp. 8). Z roznoszeniem do domów, po 5 kop: (czyli gr: 10) więcej na miesiąc.

Prenumerować można w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* i w Kantorach tegoż pisma.

W Królestwie zaś i w Cesarstwie, prenumerata wynosi: rocznie, rs 6 kop: 60 (czyli zł: 44); półrocznie, rs. 3 k. 30 (czyli zł: 22); kwartalnie rs. 1 k. 65 (czyli zł: 11).

Prenumeratorowie życzący odbierać *Kurjera Warszawskiego* w oddzielnych kopertach, pod swoim adresem, tak w Królestwie jako i Cesarstwie, dopłacą na koperty rs. 1, na kwartał, i wówczas z żądaniem swojem zechcą się zgłosić listownie do *Pocztowej Expedycji Gazet w Warszawie*, lub do *Redakcji Kurjera Warszawskiego,* ulica Wierzbowa, Nr 473 *c*, w domu św. p. *Ludwika-Adama Dmuszewskiego,* przesyłając na prenumeratę: roczną, rs. 10 kop: 60; półroczną, rs. 5 k. 30; kwartalną, rs. 2 kop. 65.—Wszelkie zażalenia na nieregularne odbieranie, Prenumeratorowie zechcą wprost do Redakcji nadsyłać.

— Wczoraj w Kościele Katedralnym Śgo Jana, ranną Wotywę odprawił JX. Skrzypkowski, Summę celebrował JX. Kanonik Domagalski, Kazanie miał JX. Jungowski.— W Kościele po-Bernardyńskim, odprawioną była solenna doroczna Wotywa przed Ołtarzem Śgo Bałdzimierza, Patrona kowali, licznie zebrani tutejsi Majstrowie profesji kowalskiej, z przykładną pobożnością asystowali ze światłem jarzącem; Summę celebrował JX. Czaczkowski, Kazanie miał JX. Czepulewicz; na chórze grono Amatorów pod kierunkiem P. Chwaliboga, odśpiewało Mszę Sznabla. — W Kościele XX. Pijarów, podczas Summy celebrowanej przez JX. Pawłowicza, Artyści i Amatorowie, odśpiewali Mszę Elsnera, Graduale Rostworowskiego, na Offertorjum duet Merkadantego (PP. Ernest i Kozieradzki), na Benedictus dała się słyszeć w solowym śpiewie utalentowana amatorka P. Kop:.— W Kościele PP. Sakramentek, obchodzony był z Wystawieniem, Processjami i Kazaniami, doroczny Odpust na cześć Śgo Kazimierza, Królewicza, Summę celebrował JX. Barzyński, Kazanie miał JX. Grej, na chórze Artyści i Amatorowie, odśpiewali Mszę Vogta, na Offertorjum kwartet Mendelsohna, na Graduale chór Webera, na organach akompanjował uczeń Instytutu Muzycznego P. Szletyński.— Takiż Odpust zgromadził tłumy pobożnych do Kaplicy w Instytucie Śgo Kazimierza przy ulicy Tamka; Wotywę odprawił JX. Januszewski, Summę celebrował JX. Kanonik Dietrich, Kazanie miał JX. Krajewski, na chórze miejscowe wychowanki, odśpiewały Mszę Krogulskiego Nr 3. — Również w Kościele po-Paulińskim Śgo DUCHA, odprawione było Nabożeństwo Odpustowe z powodu dorocznej Uroczystości Śgo Kazimierza, Wotywę odprawił JX. Ballach, Summę i Nieszpory celebrował JX. Kołaczewski, Kazanie wypowiedzieli, z rana JX. Krauze, po południu JX. Michałowski; na chórze orkiestra odegrała w czasie Summy Mszę Hejdna i Offertorjum Verdego. Wczoraj z Ambon we wszystkich Kościołach, po skończonych Kazaniach ogłoszono, że Spowiedź Wielkanocna już się rozpoczęła, i że do jej odbycia przeznaczony został termin dwu miesięczny.

— Jutro, *Nabożeństwo Passyjne*, odprawiać się będzie w Kościele XX. Franciszkanów.

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major *Ulrych,* z Nowogeorgiewska; Koniuszy Dworu Najjaśniejszego Króla Pruskiego Hr: *Rejchenbach-Hugo*, z Berlina;— wyjechali zaś: Tajny Radca Senator *Arcimowicz* Vice-Prezes Rady Stanu Królestwa do M. Grodna; Tajny Radca *Ostrowski*, do Czajek; Jenerał-Major *Sawicz,* do Siedlec.

— W dniu jutrzejszym, jako w rocznicę śmierci ś. p. Xawerego *Koisiewicza,* o godzinie 10tej rano, za spokój jego duszy, oraz jego Małżonki Franciszki z Toczyskich, odbędzie się w Kościele XX. *Reformatów*, żałobne Nabożeństwo; na które, Dzieci i Wnuki, zapraszają Krewnych i Przyjaciół. (3,210.)

— Stanisław *Nowakowski*, Obywatel m. Warszawy, przeżywszy lat 76, po długiej słabości, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj rozstał się z tym światem. Pozostała Żona wraz z Dziećmi i Wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, w Środę dnia 7 b. m., o godzinie 10 rano, w Kościele po-*Dominikańskim* odbyć się mające; oraz na exportację zwłok w tymże dniu i z tegoż Kościoła o godz: 3ciej po południu, na cmentarz Powązkowski. (3,231.)

— Stefanja *Maruszewska*, Uczennica Instytutu Alexandryjsko-Maryjskiego klassy 2giej, mająca lat 13 wieku życia, po ciężkiej chorobie, onegdaj zakończyła życie. Pogrążona w smutku Matka wraz z pozostałą Siostrą, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Koleżanki, na exportację zwłok, w dniu jutrzejszym, o godz: 3ej po południu, z Kościoła Śgo Krzyża, na cmentarz Powązkowski. (3,235.)

— Ósma prelekcja publiczna Profesora *Lewestama*, traktowała o Poetach Angielskich po *Byronie*. Na ich czele stoi *Shelley*, który w młodym wieku 1822 roku utonął we Włoszech. Był to talent znamienity, ale twórczość jego nie była plastyczną, figury jego rozpływają się jakby we mgle, a walka jaką staczał z instytucjami, z wiarą, z zamiłowaniami narodu, ściągała na niego liczne napaści. Dziwnym zwrotem dzisiaj dopiero *Shelley* jest ulubieńcem ukształceńszej publiczności Angielskiej, a główne jego utwory, jak n. p. tragedja *Cenci* i inne, które Prelegent szczegółowo zcharakteryzował, są wzorami dla obecnych jego następców. Z innych Poetów, bądź w tym samym kierunku *Szkoły Jezior*, bądź w przeciwnym burzącemu wpływowi *Byrona* i *Sheley'a*, wymienił i określił Professor celniejszych, takich jak np.: *Montgomery*, *Leigh-Hunt*, Felicję *Hemans*, Elżbietę *Laulon*, głównie zaś Alfreda *Tennyson*, dzisiejszego Poetę *Laureata*, którego najnowszy, wydany przed kilkoma dopiero tygodniami poemat, pod tyt: *Enoch*, stawia w rzędzie istotnie wielkich Poetów. Następnie przeszedł Prelegent do Prozaików Angielskich, mianowicie do Powieścio-Pisarzy, z których oczywiście najpotężniejszym jest *Walter Scott*. W wykładzie wczorajszym jednak mówił jeszcze o tym kolosie literatury Angielskiej, w pierwszym tylko okresie jego działalności, a zatem o jego powieściach poetycznych, takich jak: Pieśń ostatniego *Minstrela*, *Dziewica z Jeziora* i t. p., niektóre z nich obszernie charakteryzował, a z ostatniego z nich przeczytał parę lirycznych wyjątków przekładu A. E. *Odyńca*. Na zwrocie Poety ku powieści historycznej, mianowicie na charakterystyce *Wawerley'a* zakończył się odczyt.

— Na Członków Komitetu powszechnej wystawy Paryzkiej w roku 1867, przeznaczeni zostali przez Komisję Rządową Oświecenia, Vice-Prezes Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych Baron Edward *Rastawiecki* i Rzeczywiści Członkowie tegoż Towarzystwa, PP. *Karnicki* Justynjan, *Lesser* Hr: Al: *Przeździecki*, Dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych *Kaniewski*, tudzież Profesorowie: *Hadziewicz i Hegel*. Pomienieni Członkowie pod przewodnictwem Barona *Rastawieckiego*, składać będą oddział Sztuk Pięknych w Komitecie Wystawy, a w Piątek już odbyło się posiedzenie otwarcia pomienionego oddziału.

— Cement Portlandzki z Grodźca i Roman cement z pod Sławkowa, wyrabiane w fabrykach krajowych R. R. St: *Ciechanowskiego*, oddawna zyskały uznanie tutejszych i zagranicznych techników, i śmiało wytrzymywać mogą konkurencję z Angielskim. Wielu nawet techników przy budowlach, cementowi krajowemu daje pierwszeństwo. Nietylko w Królestwie, ale w Galicji i na Szlązku, cement w Grodźcu wyrabiany, do wszelkich fabryk jest używany, a znawcy na wystawie Londyńskiej P. *Ciechanowskiemu*, wielki medal przyznali. Obecnie, gdy dobroć i trwałość tego materjału powszechnie sprawdzoną została i zapewniony odbyt, właściciel fabryk otrzymał 10-letni list przyznania wynalazku, dający mu przywilej wyłącznego wyrobu cementu sztucznego z materjałów krajowych, sposobem przez niego wynalezionym, a tem samem zabezpieczający od nieuczciwego przywłaszczenia owoców jego pomysłu i trudów.

— Wspomnieliśmy onegdaj o próbie dokonanej z aparatem do czyszczenia kloak. Przyrząd ten, bardzo prostego mechanizmu, poruszany siłą 4ch ludzi, pompował w Koszarach Ujazdowskich nieczystości kloaczne do beczek mających około 360 garncy objętości i te napełniał w przeciągu średnio 4½ minut czasu, bez zadnej woni i zanieczyszczenia miejsc odbytej próby. Następnie probowano aparat w Szpitalu Ujazdowskim, gdzie odmienna jest nieco konstrukcja kanałów kloacznych, a to w celu doswiadczenia praktyczności i siły aparatu przy wydobywaniu odchodów ze zbiorników 22 stop głębokich. Po zapuszczeniu rękawa ssącego do dołu z częściami płynnemi oddzielnie się zbierającemi, takowemi podczas działania aparatu wypełniła się beczka w przeciągu minut 3, z innego zaś dołu zawierającego gęste massy, beczki się wypełniały w przeciągu minut 5. Aparat okazał się zupełnie praktycznym i łatwo przenośnym. Wynalazek ten poniekąd za dobrodziejstwo uważać można, nietylko bowiem chroni mieszkańców miasta od zabijających wyziewów podczas czyszczenia kloak systemem dotąd praktykowanym, ale nadto od przykrego uwalnia zajęcia biedną klassę ludzi, przymuszoną w nocy podobnej poświęcać się pracy z narażeniem własnego zdrowia i życia. Wypada nam tu chociaż pokrótce nadmienić o dowcipnym składzie tego przyrządu. Na maleńkim wózku do 6 stóp długim, pomieszczona jest żelazna plata utrzymująca właściwy aparat, składający się z cylindra żelaznego 7 cali średnicy, w którym porusza się tłok działaniem swym i sąsiedniej zasuwy w oddzielnej skrzynce z cylindrem połączonej, wsysający nieczystości i wpychający te do beczki. Ruch tłokowi i zasuwie nadają dwa koła zamachowe na drugim końcu wózka umieszczone, przez ludzi poruszane za pomocą krzywej korby i elliptycznego mimośrodu na osi kół umieszczonych, tak, że te sprawiają ruch przemienny, tojest, że w tedy zasuwa otwór ssący otwiera, gdy tłok ciśnie i pcha wciągające nieczystości. Cylinder połączony jest u dołu z rękawem ssącym, wpuszczonym do dołu kloacznego, skrzynia zaś obejmująca zasuwę złączoną rękawem tłoczącym z beczką, która w pobliżu na oddzielnym wozie się ustawia. Tym sposobem aparat cały jest tylko pompą ssąco-tłoczącą z bardzo szczęśliwem urządzeniem zasuwy mechanicznie poruszanej, w miejsce klap przy pompach praktykowanych, tym sposobem przerwa w działaniu pompy skutkiem podpłynięcia czy to drewienka, drzazgi lub czegoś twardszego, miejsca mieć nie może, bo nawet zasuwa tym podobne przedmioty wypadkowym sposobem do przyrządu się dostające przetnie, zdruzgocze bez zatrzymania ruchu i działania. Jak to wyżej powiedziano wssane nieczystości wpychane bywają do beczek mających objętości do stóp 60 na oddzielnych wozach umieszczonych, za pomocą rękawa gumowego. Nieczystości te wypełniając beczkę, wypychają powietrze w niej zawarte wraz z wywiązującemi się gazami amoniakalnemi i siarko-wodorodnemi, przez oddzielną gumianę rurkę do piecyka małego blaszanego z boku aparatu ustawionego, gdzie w ognisku tegoż spalone zostają. Na dnie beczki umieszczoną jest szyba, przez którą widzieć można do jakiej wysokości ta wypełnia się, nadto u wierzchu znajduje się wentyl

bezpieczeństwa, chroniący od explozji w razie zapalenia się gazów, lub zbytniego tychże prężenia, u dołu zaś wielki kran zamykający otwór, służący do wypróżnienia beczki. Rękawy wszystkie są składane, dla przedłużenia lub skrócenia w razie potrzeby, wyrobione z gummy kauczukowej wulkanizowanej, wsuniętym wewnątrz spiralnie skręconym drutem do stanu niegiętkości w kierunku średnicy doprowadzone. Aparaty w liczbie sztuk 4 i 8 beczek sprowadzone zostały, wrazz mechanikiem P. *Kuhnegel*, który z przyrządem tym tutejszych robotników poznajomi. Aparat ten znalazł już powszechne zastosowanie w Wrocławiu, Gdańsku, Monachjum, Stutgardzie, Norymberdze, używany jest także w części Paryżu i Londynie, obecnie zaś zaprowadzony w Turynie, przewyższa swym składem i praktycznością wszystkie dotąd znane sposoby przy czyszczeniu kloak używane i jest nadzieja, że u nas w Warszawie powszechnie będzie zastosowany.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że w dobrach Krasne, położonych w Guberniji Płockiej, Powiecie Przasnyskim, a należących do Hr: Ludwika *Krasińskiego*, wzniesioną zostanie w roku bieżącym cukrownia, mająca nosić nazwisko *Krasiniec*. Przedsięwzięcie to prowadzonem będzie przez Spółkę udziałową, na czele której staje Pan Józef *Nostitz-Jackowski*, Właściciel dóbr Glinowiecka i innych, a zarazem Spólnik firmowy, istniejącej w Glinowiecku, od lat siedmiu cukrowni, *Izabelin* zwanej.

— Tegoroczna lekka zima wielce sprzyjała jeżeli nie rozmnożeniu się myszy, to przynajmniej utrzymaniu całego ich zeszłorocznego zastępu. Donoszą nam z różnych stron, że *robactwo* to, (jak je w wielu miejscowościach nazywają), wielkie szkody w szpichlerzach porobiło. Rozmnożenie się myszy zwłaszcza polnych, groźne czasem następstwa sprowadza, jak się o tem przekonać możemy z pamiętników własnoręcznych Jana *Cedrowskiego*, wydanych przez Michała *Balińskiego*. Wspomniany *Cedrowski*, pod datą 21 Marca 1658 r. zanotował sobie: „Dopuścił Pan BÓG w stronach północnych kraju naszego, w różnych miejscach i w domu moim, straszną moc myszy polnych, tak, że zboże wprzód w polach a potem w *pieniach, swirnach* i *przeplotach* strasznie psowały i za którem dopuszczeniem BOŻEM zaraz głód straszny nastąpił, który trwał aż do żniw roku 1657, tak, że kotki, psy, zdechlicy wszelakie, ludzie jadali; na ostatek i ciała ludzkie jedli i umarłym trupom ludzkim wyleżeć się w grobie nie dali, czegom się ja sam mizerny człowiek oczyma swojemi napatrzał.“ Jeżeli więc plaga ta istotnie w większych się rozmiarach objawia, wartoby aby pisma specjalne, wskazać zechciały najpraktyczniejsze środki dla usunięcia onejże.

— Wczorajszy poranek muzyczny Studentów Szkoły Głownej przeszedł wszelkie oczekiwania, sale były napełnione publicznością, a młodzi Amatorowie zachwycili obecnych. Po uwerturze z „Nurmahal“ *Spontiniego*, odegranej przez orkiestrę Wielkiego Teatru i Uczniów Szkoły Głównej, wystąpił P. *Maciejowski* (uczeń P. Ign: *Krzyżanowskiego*), z koncertem *Hummla* na fortepjan, z towarzyszeniem orkiestry, i znakomicie go odegrał, następnie P. *Dziadulewicz* (uczeń Teatralnej Szkoły śpiewu), pięknym barytonowym głosem odśpiewał „Tren“ *Kochanowskiego*, ułożony do śpiewu przez St: *Moniuszkę*; PP. *Goldman, Kronenberg* (uczeń nieoszacowanego *Hermanna*) i Członkowie orkiestry: PP. *Anger, Fejst* i *Myszkowski* odegrali „Andante“ z kwintetu *Mendelsohna* na instrumenta smyczkowe; P. *Jaworski* (uczeń P. *Hornziela*), z wielką biegłością i natchnieniem prawdziwego talentu, wykonał na skrzypcach koncert *Beriota*, P. *Marx* (uczeń P. *Komana*), znowu z elegancją i nader gładkiem dotknięciem odegrał Poloneza *Chopina;* Pan *Esse* (uczeń zasłużonego artysty i nauczyciela P. *Szczepkowskiego*), odśpiewał z uczuciem i precyzją „Cavatinę“ z *Ernaniego*, a Pan *Bertel* (uczeń P. *Janotty*), z wdziękiem i lekkością odegrał „Campanellę“ *Tauberta*. Zakończył chór żołnierzy z „Fausta“, przez 40stu Studentów Szkoły Głównej odśpiewany i na żądanie powtórzony. Sam cel koncertu, szlachetnem poświęceniem młodzieży urządzonego, nakazuje milczenie wszelkiej krytyce, ale gdyby nawet dopuścić ją można było, pewnoby nieznalazła zarzutów. Publiczność bowiem nietylko zadowolniona była, ale zdziwiona, że w gronie młodzieży Szkoły Głównej tyle znajduje się talentów piękne rokujących nadzieje. JW. Namiestnik Królestwa łaskawie zaszczycić raczył swą obecnością ten poranek, od początku do końca, i w nader pochlebnych odzywał się słowach do Rektora Szkoły Głównej JW. R. R. St: *Mianowskiego*, wyrażając swoje wysokie zadowolenie, tak z wykonania powyższych utworów muzycznych, jak z tego, że młodzież wolne chwile od obowiązkowych zajęć poświęca kształceniu się w sztuce, i również przychylne zdanie objawić raczył kierującemu całym koncertem Dyrektorowi *Moniuszce*. Istotna też wdzięczność należy się Szanownemu Mistrzowi, za jego trudy w szlachetnym celu podjęte, jakoteż Dyr: Kościelnego Chóru Amatorskiego i kompozytorowi wielu dzieł muzycznych P. *Chwalibogowi*, za wyuczenie chóru i dzielną pomoc P. *Moniuszce*. Orkiestra Teatru Wielkiego pomimo nieustannej pracy, znalazła czas na wyuczenie się uwertury i koncertu i wykonały je doskonale. Sądziemy, że powodzenie tego pierwszego poranku, zachęcić powinno Szkołę Główną do urządzenia wkrótce drugiego koncertu, i do powtarzania ich corocznie, jak to w niektórych Uniwersytetach Cesarstwa, oraz w Niemczech ma miejsce. Wyborny fortepjan użyty na koncercie, pochodził z fabryki PP. *Maleckiego* i *Szredera*, któren tak co do głosu jak i powierzchowności, nieustępuje wcale zagranicznym. Czysty dochód prawdopodobnie uczyni rs. 1,200, do których dołączyć należy rs. 297 kop: 25 ze sprzedaży programów przez uproszone Damy.

— Wczorajsze widowisko w Wielkim Teatrze nader było zajmujące; po długoletniej nieobecności, powrócił na scenę Pan Alexander *Tarnowski* i ukazał się w drugim akcie „Gizelli“ wraz z Panną Nadzieją *Bogdanow*. Słynna tancerka chcąc nam wynagrodzić ubytek Pana Antoniego *Tarnowskiego*, zdołała nakłonić do wystąpienia jednego jego współzawodnika i brata P. Alexandra. Publiczność oboje utalentowanych artystów grzmotem przyjęła oklaskow i powtarzała je przy każdej sposobności. W tańcu P. *Tarnowskiego* nieznać było odzwyczajenia od sceny, owszem widać było, że nieprzestawał pracować i kształcić się dalej. Męzki wdzięk, godność ruchów,

zręczność i siła, oto zalety tańca obu *Tarnowskich*. Oby jeśli nie dwoma, to jednym z nich przynajmniej scena nasza cieszyć się mogła. Panna *Bogdanow* zachwycającą była „Gizellą" drobną nóżką, mogącą za model posłużyć rzeźbiarzowi, zakreślała czarowne koła i w napowietrznych unosiła się pląsach; publiczność zachwycona, przyklaskiwała jej powiewnym ruchom i pełnym wdzięku pozom. W czasie przedstawienia, ofiarowano Pannie *Bogdanow* ogromny bukiet kamelji, pysznemi szarfami związany. Po ukończeniu zaś, Pannę *Bogdanow* i P. *Tarnowskiego*, przywoływano kilkanaście razy. Ostatni zaś raz ukazała się Panna *Bogdanow* z Panną *Kowalską*, która coraz znakomitsze robi postępy i istotnie zasługuje na szczere uznanie talentu jej i pracy.

— Znakomity nasz Artysta P. Jan *Królikowski*, korzystając z udzielonego mu urlopu, występował obecnie w gościnnych rolach we Lwowie, z wielkiem powodzeniem, a mianowicie: w „Rozbójnikach" *Szyllera* w roli „Franciszka Moor", w „Mazepie" *Słowackiego*, w roli „Wojewody" miał jeszcze ukazać się w „Kupcu Weneckim" *Szekspira*, w „Narcyzie" „Doktorze Robin". Ciekawi jesteśmy zdania tak doświadczonego i ukształconego Artysty jak Pan *Królikowski* o komedjach Jana Hr: *Fredry*, granych obecnie we Lwowie i w Krakowie, Piosnka Wujaszka" i „Drzemka Pana Prospera." Zdania o tych utworach są tak podzielone, że pamiętając zwłaszcza na niezasłużoną krytykę, która Hr: *Fredrę* ojca, dotknęła, trudno z samej treści o nich wyrokować. Należałoby nam choć przez wzgląd na zasługi ojca sprowadzić dzieła syna i wystawić je na naszej scenie.

— Podobno jeden z artystów dramatycznych naszych teatrów, stara się o pozwolenie Władzy na założenie trzeciego teatru. Przy wzrastającem zamiłowaniu publiczności do sztuki dramatycznej, trzeci teatr liczyć może na powodzenie, a obok tego korzystnie wpłynąć tak na rozwój literatury dramatycznej jakoteż wykształcenie artystów.

— W Lublinie w zeszłą Sobotę, odbyło się poświęcenie Gimnazjum Żeńskiego.

— Przypominamy, że w Resursie Kupieckiej, dziś o godz: 6ej po południu, będzie miał prelekcję Prof: *Pęczarski*,— jutro zaś o tej samej godzinie Professor *Jurkiewicz*.

— *Szanowny Redaktorze!*— W dniu 13 (25) Lutego, odegrano po raz pierwszy na scenie Lubelskiej operetkę *Offenbacha* „Małżeństwo przy latarniach", które powiodło się w zupełności. PP. *Borkowska* i *Micińska*, z całą naturalnością przedstawiły role „dwóch Wdówek", to też pismo nasze „Kurjer Lubelski" oddał im należną pochwałę. Dziwi nas jednak, że Szanowny Sprawozdawca, pominął grę Panny *Zawistowskiej*, która w roli „Kasi" niepozostawiła nic do życzenia. Radzibyśmy przeto, aby sprawozdanie pobieżne o każdej sztuce na scenie Lubelskiej odegrane, niepomijało i tych z artystów i artystek, które aczkolwiek nie pierwszorzędne, w zapomnieniu pozostać nie powinny.— *Lublin*, 4 Marca 1866 r. *B.........i*

— Wczoraj o godzinie 5ej po południu, miał grać w billard, słynny billardzista zagraniczny P. *Pejraud*, w cukierni *Czernera* w Hotelu Europejskim; we Wtorek zaś, t. j. jutro grać będzie od 8 do 10 wieczorem w Resursie Kupieckiej. Zdolny ten, że tak rzec można artysta na billardzie, bille robi tak jak sobie założy; biegną one w kółkach, w postawiony na stole billardowym kapelusz wpadają, i t. p. Jutro zatem członkowie Resursy będą mieli sposobność przypatrzeć się zblizka sztukom owego mistrza szlachetnej, jak Francuzi mówią gry billardu.

— Do Warszawy przyjechała Szachistka, która do wszystkich znakomitszych Szachistów tutejszych rozesłała wyzwania.

— Wachlarz dla damy jest tem, czem dla żołnierza broń, nic więc dziwnego, że ów sprzęt tak nieodzowny, ów oręż często tak niebezpieczny, jak wszystko, ulegać musi prawom czy kaprysom mody. Wykwintna elegantka do każdej toalety stosowny wachlarz mieć powinna, wielka też w nich panuje rozmaitość, od istotnych dzieł sztuki, aż do prostego liścia palmowego. Często snycerze, złotnicy, malarze, składają się na wytworne graciki, nieraz bowiem widziemy jak w oprawach kunsztownie rzeźbionych z słoniowej kości, lub drogocenną emalją zdobnych roztaczają się pyszne akwarelle przez pierwszych artystów malowane, nie dla wszystkich jednak przystępne są te arcydzieła, większość poprzestaje na skromnych wachlarzach z sandałowego lub innego drzewa, na których unoszą się jaskółki, albo wyścigowe rumaki, ale i te się naprzykrzyły, teraz znowu mają być modne innego rodzaju, a także nie drogie wachlarze, co wiosnę niejako nam wróżą, gdyż wonią fijołków są przejęte, tak nam przynajmniej z Drezna donoszą, wychwalając także fijołkami pachnące wachlarze, w tamecznej fabryce Antoniego *Elba* wyrabiane. Wartoby, aby nasi PP. Kupcy, którzy tak skwapliwie każdą nowość sprowadzają, i o tych fijołkowych pamiętali wachlarzach.

— Niedawno w Handlu P. *Stępkowskiego* byliśmy świadkami dyskusji ażali *minog* jest rybą lub nie. Przy zawiłej rozprawie jaka ztąd powstała, o mało niezrobiono węża z biednego *minoga*. *Owóż w rozwiązywaniu kwestji* i w definicjach należy być w ogóle wielce ostrożnym. Stosuje się to nietylko do ważniejszych ale i do codziennych wypadków. Przed niewielu laty pewien człowiek Akademji Francuzkiej, bardzo biegły lingwista ale lichy zoolog, podał projekt pomieszczenia w dykcjonarzu takiej definicji *Raka*: „*Rak* jest to ryba niewielka, koloru czerwonego i wstecz krocząca". Obecny temu Karol Nodier, z humorem zawołał: „Zgadzam się zupełnie ze zdaniem szanownego preopinanta, z tą tylko uwagą: że *Rak* nie jest *rybą*, że nie jest *czerwony*, bo tej barwy nabywa dopiero po ugotowaniu, i że nareszcie nie posuwa się w*stecz*, albowiem to co u niego nazywamy *szyjką*, jest raczej ogonem". Z anegdotki powyższej płynie ta nauka, że aby nie być *Marcinem* uczącym *Marcina*, trzeba przedewszystkiem zasięgać objaśnień ludzi kompetentnych, a wówczas, cierpliwy druk przestanie głosić takie dziwolągi, jak n. p., że *niedoperz* jest *ptakiem*, a *wieloryb rybą*.

— Wczoraj lubo nic nie padało, śnieg jednakże tajał i sprawił porządną szarugę.

— Dowiadujemy się, iż walcownia cynku w Londynie, własnością Banku Polskiego będąca, w tych czasach sprzedaną została Panu *Lemańskiemu*.

— W Sobotę w nocy o godz: 12ej w Pałacu b. Prymasowskim, gdzie się mieści Biuro JW. Ober-Policmajstra, wynikł pożar przez zapalenie się belki w sali na 1em piętrze nad salą telegrafów, przybyła zaraz straż ogniowa, dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegła. Szkoda mało znacząca.

— Upadłość Herca *Honigwill*, wyrokiem Trybunału Handlowego, w dniu 2gim b. m. i r. zniesioną została.

— Panu N. N. oświadczamy, iż artykułu o Ekonomie J. M. z okolic Ryk umieścić nie możemy, a przesłane kop. 30 na koszta ogłoszenia, pozostawiamy do jego dyspozycji.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od małego Antosia kop: 50, dla sparaliżowanej Cecylji *Sztern* pod Nrem 2907/8.

— Od trzech miesięcy zaczęło wychodzić, w Berlinie pismo, pod tytułem: „Die Modenwelt" (*Modny Świat*), którego kwartalna przedpłata tylko 10 srebrnych groszy wynosi, a przez taki czas daje przeszło 400 illustracji, wzorów kroju, rysunkowych wzorów do haftów i t. p. wraz z dokładnym onych opisem. Pismo to nietylko w Niemczech, ale nawet we Francji, Anglji, we Włoszech i w Holandji znalazło znaczny odbyt, bo w tych krajach wychodzić zaczęło w właściwych sobie językach. Donoszący o tem piśmie głównie zachwala je dla tego, że nie zachęcenie do zbytku, ale gustowną prostotę ma na celu.

— Ed: M. *Oettinger*, wydał w Dreznie pierwszy zeszyt swego „Daten-Lexikon," t. j. słownika chronologicznego, w którym zamieszczone są wszystkie wypadki dziejowe porządkiem chronologicznym. Słownik tego rodzaju bardzo użytecznym być może nie tylko dla uczących się historji, ale dla każdego czytelnika poważniejszych pism.

— W Paryżu odbywa się teraz sprzedaż obrazów i dzieł sztuki słynnego zbieracza i znawcy Hollendra, Pawła van Cuyck. Za serwis z porcelany Sewrskiej z 276 sztuk złożony, rzadkiej piękności, postąpiono 100,900 franków.

— Francuzcy badacze przyrody nie przestają zajmować się szczególną łagodnością tej zimy, jeden z nich P. *Mathieu* w starych kronikach śledził czy podobne zimy bywały w dawnych czasach, i wynalazł, że w latach 1172, 1289, 1421, 1572 we Francji w Styczniu ptaszęta słały sobie gniazda w zieleniejących się gajach. W 1538 r. 1go Lutego w Paryżu ogrody pokryły się były kwiatami wiosennemi. W bieżącem już stóleciu lata 1807, 1822 i 1853 odznaczyły się najłagodniejszą temperaturą w porze zimowej i wczesną wiosną, co wszystko niemiało bynajmniej złego wpływu na urodzaje. Cieszmy się więc nadzieją, że i ta zima rolnikom szkody nie przygotuje.

— Ulepszenia telegrafów ciągle są na drodze postępu; pewien Anglik miał wynaleźć znowu apparat, którym 600 znaków w ciągu jednej minuty przesłać można.

— Na Dyrektora Niemieckiego Muzeum, w Norymberdze, wybrany został Prof: *Essenwein* z Gratz, znany estetyk i archeolog, rodem on jest Badeńczyk z Carlsruhe, i tam pobierał początkowe nauki, dalej zaś kształcił się w Berlinie, Paryżu i Wiedniu. Prace jego w przedmiotach historji sztuki, drukowane były osobno i w piśmie wydawanem w Wiedniu przez Komisję czuwającą nad utrzymaniem pomników dawnego budownictwa. Między innemi *Essenwein* pisał także o niektórych starożytnych zabytkach w Kościołach Krakowskich, a pisarze jak *Kremer* i *Łepkowski*, na powagę jego nie raz się powołują.

— Minister robót publicznych we Francji, wydał okólnik do wszystkich towarzystw dróg żelaznych, polecający, aby najdalej w przeciągu 4ch miesięcy, przedstawiły mu projekt zaprowadzenia w pociągach łatwej kommunikacji w czasie jazdy pomiędzy osobami podróżującemi, a służbą konduktorską i maszynistą. Zamachy na życie lub mienie podróżnych, zamkniętych w wagonach podczas biegu pociągu, lub wszczęty pożar, czynią koniecznem obmyślenie środka łatwego porozumienia się i przyniesienia w czas żądanej pomocy.

— W Paryżu, podobnie jak w Londynie, zaprowadzone będą koleje żelazne podziemne, których punktem wyjścia będzie Palais-Royal. Z placu tego gmachu, jedna linja pójdzie wzdłuż ulicy Rivoli, przez plac Magdaleny do stacji Śgo Łazarza; druga zaś przekroczy spodem Sekwanę i dotknie stacji Orleańskiej, odnoga zaś tej ostatniej, przez bulwar Sewastopolski, dosięgnie stacji kolei żelaznej Północnej.

— Wszędzie na zwaliskach starożytnego świata nie ustają w poszukiwaniach szczątków dawnej cywilizacji. Wykopaliska w Pompei codziennie niemal przynoszą to posąg, to tablicę jaką ciekawą, to ozdobę architektoniczną. W dawnem mieście Fenickiem Solunt, pod Palermem, 3 już ulice oczyszczono z gruzów, ziemi i popiołu, a niedawno bardzo wynaleziono naczynia szklane z greckiemi napisami i ozdobami. W Atenach znowu w ruinach dawnego teatru *Bachusa* wynaleziono tablicę kamienną, na której wyryte były prawa i przywileje służące artystom tego teatru.

— W Rzymie po pierwszem przedstawieniu nowej opery kompozytora *Petrella*, „Katarzyna Howard", przywołano kompozytora 24 razy. Opera istotnie ma być piękną, a szczególniej trzeci akt, i wielki wzbudziła entuzyazm.

— W Berlinie, w magazynie utworów artystycznych, wystawioną została buława srebrna z ozdobami złotemi, w kształcie maczugi z ukrytą klingą trójgraniastą, która, przyprawiona do buławy, oręż stanowi. Buława ta nas o tyle zajmować może, iż podług twierdzenia Niemieckiej Gazety, z której wiadomość tę czerpiemy. ma ona pochodzić z XVI wieku od Jenerała *Dobrezińskiego* jednego z przodków Jenerała Hr. v. *Vossa* dzisiejszego właściciela buławy.

— Niedawno w Dunkierce, kobieta wydała na świat pięcioro nieżywych dzieci równocześnie. Każde z nich trzymało tylko po 25 centymetrów długości. Odesłane one zostały jako osobliwość do muzeum w Lille.

— Potomstwo lwie mnoży się w naszej starej Europie; niedawno w Paryżu lwica P. Batty, w czasie przedstawienia w cyrku, wydała na świat troje młodych lwiątek, o których już pisaliśmy, a teraz przed 10ciu dniami lwica w Zoologicznym Ogrodzie, która przed dwoma laty miała młode, znowu troje lwiątek porodziła.

Wiadomości Zagraniczne.

AMERYKA. *New York, 17 Lutego.*—Mowa Bancrofta wywołała oburzenie w ciele dyplomatycznem. Poseł Austrjacki protestował urzędownie przeciw twierdzeniu, że Maxymiljan jest awanturnikiem; Seward jednakże nieprzyjął protestacji, ponieważ Austrja oświadczyła, że nie ma żadnych stosunków ze sprawą Mexykańską. Mimo to Poseł protestacją utrzymuje. Poseł Angielski Sir F. Bruce nie przyjął zaproszenia na obiad, ponieważ na takowem miał się także znajdować Bancroft.—Z Vera Cruz donoszą 1go Lutego o wielkich ruchach wojsk. Republikanie zdobyć mieli 650,000 dollarów (gdy przez Nowy-Orlean donoszono przeciwnie, że zostali pobici pod Tampico. *(Schl. Z.)*

ANGLJA. *Londyn, 27 Lutego.*—Pomiędzy aresztowanymi w Irlandji fenijanami wykryto kilku żołnierzy, zbiegłych z pułków Angielskich.—Z Indji otrzymano tu od Namiestnika tamecznego telegram następujący: Działa stracone pod Dewandsziri, zostały zwrócone przez naczelników Buthańskich naszym oficerom. Wojska które wkroczyły do Buthanu wrócą. Dla objaśnienia dodamy tu, że przed rokiem, kiedy obelga wyrządzona Posłowi Angielskiemu wywołała wojnę z Buthanem, wojsko Angielskie wkroczywszy do Buthanu pod wodzą Pułkownika Campbell oszańcowało się pod Dewandsziri i odparto atak jednego z przywódców Buthańskich, Tongso Penlow. Ale kiedy zapasy i amunicja wyszły Anglikom, Campbell postanowił opuścić stanowisko. Dokonał on to w nocy, ale przewodnicy krajowi wprowadzili go na złą drogę, tak, że musiał pozostawić kilka dział, a nawet i ranionych w ręku Buthanów. Otóż po długich układach, w skutku zawarcia pokoju, działa owe wracają do Anglików. *(Schl. Ztg.)*

BELGJA.—Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański Hr. Ledóchowski 28 z. m. wyjechał z Bruxelli. Król Belgijski ozdobił go wielkim krzyżem orderu Leopolda.

FRANCJA. *Paryż, 27 Lutego.* — Mowa P. Thiers jest naturalnie przedmiotem wszelkich rozmów, ale zdania co do niej są podzielone. — Pan Drouyn de Lhuys naradzał się dziś długo z Reprezentantami mocarstw, które podpisały traktat z 19go Sierpnia 1858 roku, dotyczący organizacji Xięztw Naddunajskich. Niektóre dzienniki wieczorne przedwcześnie doniosły, iż konferencje w tym przedmiocie mają się odbywać w Paryżu.—Następca Tronu Duńskiego ma tu przybyć dnia 3go Marca. Zdaje się, że zajmie mieszkanie w Tuilerjach.—Cesarz zwiedzał dziś w towarzystwie P. Arles-Dufour roboty przedsięwzięte na Polu Marsowem około urządzenia wystawy powszechnej.—Słychać, że powodem usunięcia P. Boitelle z Prefektury policji były zbyt głośne pochwały, z jakiemi odzywał się się w salonach urzędowych o manifeście P. Persigny.—W sferach dyplomatycznych zapowiadają bliskie ogłoszenie manifestu Hiszpańskiego przeciw Peru, który ma zawierać nader ciężkie zarzuty względem rządu owej Rzeczypospolitej. Zaraz po ogłoszeniu tego manifestu mają być wyprawione silne posiłki z Kadyxu na ocean Spokojny.

Paryż, 29 Lutego. —Wczorajsze posiedzenie Ciała Prawodawczego przybrało charakter burzliwy. Dziś spodziewano się również żywych rozpraw przy odczytaniu protokółów wczorajszego posiedzenia, ale odczytanie odbyło się bez żadnych uwag i spokojnie, poczem P. J. Favre zabrał głos, krytykując wypowiedzenie traktatu extradycyjnego między Francją i Anglją. Odpowiadał mu P. Rouher. *La France* i *Le Temps* podają sprzeczne wiadomości o pobycie Hr. Flandrji w Paryżu. Pierwszy utrzymuje, że Hrabia przyjmował deputację Rumuńską, a drugi temu zaprzecza. To tylko pewna, że Hrabia wyjechał do Rzymu, gdzie przepędzi Święta Wielkanocne i że stanowczo odrzucił tron w Xięztwach.

NIEMCY. *Sztutgard, 1 Marca.*—*Kgl.-Würtemberg. Staats-Anzeiger* donosi, że Rząd Pruski zawezwał Würtemberg, Baden i Darmsztadt na konferencję do Berlina, celem rozstrząśnienia kwestji o ewentualnej subwencji dla kolei żelaznej przez górę Śgo Gotharda. *(Ind. Belge).*

PRUSSY.—Król ozdobił wielką wstęgą orderu Korony; Arcybiskupa Tessaloniki Mgra Franchi, który był wysłany do Berlina z missją nadzwyczajną od Stolicy Apostolskiej.

TURCJA. *Konstantynopol, 27 Lutego.*—Mustafa-Pasza podał się do dymisji z obowiązków Prezesa Skarbu, gdyż jego raport finansowy do Sułtana obraził kolegów. Następcą po nim mianowany został Kibrisli-Pasza. *(Ind. Belge).*

— ROZMAITOŚCI. Powszechnie dotąd utrzymywano, że w starożytności Kapłani tylko zajmowali się sztuką leczenia, i że ich uważać należy, za twórców medycyny, mianowicie też w Grecji, gdzie Świątynie były niejako klinikami chorych, którzy u stóp posągów Eskulapa szukali uzdrowienia, zanim z postępem czasu Hippokrates racyonalne wskazał zasady nauki lekarskiej, a Herofil i Erasistrat odważyli się pierwsi na anatomiczne dochodzenia na trupach. Nowsi jednak badacze dziejów medycyny, śledząc pilnie pomniki owoczesnej cywilizacji, doszli do tego przekonania, że nie sami Kapłani w Grecji zajmowali się sztuką leczenia. Pierwszy Prof. *Weleker* w Bonn opierając się na Homerze i na Arctinusie, autorze poematu, będącego niejako dalszym ciągiem Iljady, objawił to przekonanie, a następnie Prof. Fakultetu Paryzkiego P. *Malgaigne* w rozprawie czytanej na posiedzeniu Akademji lekarskiej w r. 1842 o anatomji i fizyologji z Homera, poparł to zdanie cytacjami z Illiady i Odyssei. Obecnie P. Daremberg, Kustosz biblioteki Mazaryńskiej, wykładający historję medycyny w Collège de France, w dziele swem „La medecine dans Homere“ obszernie to założenie rozwija i wykazuje, że nazwy członków ciała ludzkiego i różnych ich uszkodzeń znajdowane w Homerze, przez wszystkich lekarzy Greckich przyjęte zostały, że drobiazgowe opisy w poematach Homera uderzeń i ran, oraz określenie następstw z tych obrażeń wyniknąć mogących, dowodzą głębokiej znajomości lekarskiej wieszczów Greckich. Podobnież idąc za zdaniem Welkera, który w dwóch lekarzach wzmiankowanych przez Arctinusa widział chirurga w Machaonie „co lekką ręką dokonywał nacięć, a djagnostyka w Podalirze” przenikliwym badaczu, co ukryte zgadywał choroby, *Daremberg* twierdzi, że sztuka lekarska

w Grecji nie była wyłącznym Kapłanów udziałem. — Pewien nadzwyczajnie dbający o swoje zdrowie, spotkawszy się z przyjacielem, zapytał: „Czy widziałeś *Dawisona* w Zbójcach *Szylera,*" „widziałem, i wiesz, że chociaż jestem oddawna obeznany ze sceną, jednakże mi się aż zimno robiło." O to dziękuję, rozparzyć się w tłoku, a potem *oziębić*, to można dostać *zapalenia płuc.*"

Wiadomości Literackie.

— **Bibljoteka Warszawska**, zeszyt trzeci za miesiąc Marzec r. b., wyszedł z druku i zawiera: Pieśń BOGA-RODZICA, wraz z nutą z rękopisu Częstochowskiego, z końca wieku XV, wydana w podobiźnie i porównana z dwoma dawniejszemi odpisami i z drukowanemi textami, przez Alexandra Przezdzieckiego, (z fac-similem). Treny Jana Kochanowskiego, z studjami i przypisami, objaśnione przez Felicjana. Trzy ostatnie Pieśni Danta Komedji Bozkiej, przekład I. J. Kraszewskiego. Kronika Paryzka: Lew zakochany, Ponsarda 5cio-aktowa komedja wierszem. Krzyki przeciw realizmowi. Narzeczona z Abydos, opera P. Barthe. Portret Verdego. Historja poetyczna Karola Wielkiego, przez Paris, Członka Instytutu. Machomet i Koran, studjum historyczno-religijne P. Barthelemy Saint-Hilaire. Wiadomości literackie. Kronika literacka Lesława Łukaszewicza. Rys dziejów piśmiennictwa polskiego, wydanie trzecie większe, uzupełnione i doprowadzone do 1866 r., Poznań, nakładem i czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki, 1866 r., przez E. Modły starożytne Izraelitów z komentarzem Moreh-Derech, przez Daniela Neufeld, 2 tomy, przez Mathiasa Bersohn. Rozmaitości. Gabinet mineralogiczny w Nowej Alexandrji (Puławach). Wiadomości literackie.

— **Przyjaciel Dzieci**, Nr 257, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły. Marzec, wiersz, przez K. G., (z drzeworytem rysunku Tegazzo). Pompeja, (ciąg dalszy), (z dwoma rycinami). O czem ptaszki śpiewają? przez St: Now...., (ciąg dalszy). Pasterz. Sierota, przez Florjana, (dokończenie), (z drzeworytem rysunku Polkowskiego). Rozmaitości. Myśli i zdania. Pochlebstwo i szczerość.

— **Zorza**, Pismo Niedzielne, Nr 9, wyszedł z druku i zawiera: O obowiązkach uwłaszczonego wieśniaka; List z Jedlińska, z życiorysem, przez X. J. Kloczkowskiego. Przypowieść o Bogaczu i Biednej wdowie. Wiersz: Dobre rady każdej córki, przez Augustynę Stańczykiewicz. Narowy i przesądy ludu wiejskiego, przez S:. O wychowaniu dzieci. Różne-Różności: Obuwie, żeby nie przesiąkało; Przebiegły sklepikarz; Zagadka.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, od d. 15 Sierpnia r. b.

Pociągi osobowe odchodzą.

a. Na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: z Warszawy o godzinie 6tej rano; ze Skierniewic o godz. 7 m. 44 rano; z Piotrkowa o godz. 9 m. 47 rano; z Częstochowy o godz. 11 m. 56 rano, staje w Sosnowcu o godz. 2 m. 10 po południu; w Granicy o godzinie 2 po południu; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Krakowa o godzinie 5 m. 22 po południu; do Lwowa o godz. 8 m. 32 po południu; do Wiednia o godz. 5 m. 18 rano na drugi dzień; do Wrocławia o godz. 8 m. 32 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 40 rano na drugi dzień; do Drezna o godz. 3 m. 45 rano na drugi dzień.

b. Na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej: z Warszawy o godzinie 2 po południu; ze Skierniewic o godzinie 3 m. 50 po południu; z Łowicza o godz. 4 m. 19 po południu; z Kutna o godz. 5 m. 27 po poł:; z Włocławka o godz. 6 m. 49 po południu; z Nieszawy o godz. 7 m. 19 po południu; staje w Aleksandrowie o godz. 7 m. 40 wieczorem, łączy się z pociągami zagranicznemi, które przybywają: do Torunia o godz. 9 m. 21 wieczór; do Bydgoszczy o godz. 10 m. 24 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 30 rano na drug dzień; do Brukseli o godz. 5 rano trzeciego dnia; do Paryża o godz. 10 m. 15 rano trzeciego dnia.

Pociągi osobowe przychodzą.

a. Z drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: do Warszawy o godzinie 9 m. 15 wieczór — wychodząc: z Sosnowca o godz. 12 m. 54 po południu; z Granicy o godz. 12 m. 50 po południu; z Częstochowy o godz. 3 m. 11 po południu; z Piotrkowa o godz. 5 m. 24 po południu; ze Skierniewic o godz. 7 m. 35 wieczór.

b. Z drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej: do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu — wychodząc: z Aleksandrowa o godz. 9 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 10 m. 24 rano; z Kutna o godz. 11 m. 48 po południu; ze Skierniewic o godz. 1 m. 30 po południu.

Rozkład biegu pociągów na drodze żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej.

A) Pociąg kurjerski (kl: I i II), wychodzi z Warszawy o godzinie 11ej rano; staje w Wilnie o godz: 10ej m. 10 wieczór; staje w Dynaburgu o godz: 3 m. 41 rano; z Petersburga o g. 7 wieczór.— Z Landwerowa wychodzi o g. 7 m. 7 rano i staje w Wierzbołowie o g. 10 m. 20 rano; z Dynaburga o g. 5 rano; staje w Rydze o g. 11 m. 2 rano.

B) Z Petersburga pociąg kurjerski (kl: I i II), wychodzi o g. 11 rano; staje w Dynaburgu o g. 1 m. 49 w nocy; w Wilnie o g. 6 m. 19 rano; w Warszawie o g. 5 m. 20 wieczorem.— Z Rygi wychodzi o g. 5 wieczór; staje w Dynaburgu o g. 10 m. 55 w wieczór.— Z Wierzbołowa o g. 6 wieczór i staje w Landwerowie o g. 10 m. 33 w wieczór.

C) Pociąg osobowy, (kl: I, II i III), wychodzi z Warszawy o godz: 11 w wieczór; staje w Wilnie o g. 1 m. 30 po poł:; w Dynaburgu o g. 7 m. 36 w wieczór; w Petersburgu o g. 12 m. 10 w poł:. — Z Landwerowa wychodzi o g. 12 m. 59 w poł:; staje w Wierzbołowie o g. 7 m. 35 w wieczór. — Z Dynaburga wychodzi o g. 8 m. 33 rano; staje w Rydze o g. 5 m. 6 w wieczór.

D) Pociąg osobowy (kl: I, II i III), wychodzi z Petersburga o g. 5 wieczorem; staje w Dynaburgu o g. 8 m. 33 rano; w Wilnie o g. 1 m. 47 po poł:; w Warszawie o g. 4 m. 10 rano.— Z Rygi wychodzi o g. 10 m. 40 rano; staje w Dynaburgu o g. 6 m. 43 wieczorem.— Z Wierzbołowa wychodzi o g. 8 m. 45 rano; staje w Landwerowie o g. 1 m. 46 po południu.

UWAGA. Sprzedaż biletów i ekspedycja tłomoków rozpoczyna się na godzinę przed odejściem pociągu. Sprzedaż biletów ustaje na 5 minut przed wyruszeniem pociągu, a ekspedycje tłomoków na minut 15. Każdej osobie drogą żelazną jadącej, przyjmuje się bezpłatnie pakunki, nie przeważające funtów 40.

Godziny są oznaczone podług zegarów miejscowych każdej stacji.

Karety, Omnibusy i Poczty Wozowe.

Codziennie:

Omnibusy: do Radomia o godz: 10ej rano; do Lublina o 6ej po południu; do Sochaczewa o 6½ po połud:; do Brześcia Lit: o 7ej po południu.— **Karety**: do Lublina o 1ej po połud:; do Suwałk o 2ej po połud:; do Radomia o 6½ po południu. — W Poniedziałki, Środy, Czwartki i Soboty: Wózkowa do Piaseczna o godz: 12ej w południe; w Poniedziałki i Czwartki Karetki o godz: 6ej wieczorem.

Ostatnie Wiadomości.

Na posiedzeniu Francuzkiego Ciała Prawodawczego, P. Juljusz Favre bronił poprawki do § 1go adresu, wniesionej przez opozycję, a odnoszącej się do kwestji Xięztw Nadelbańskich. Potępiał on bierną postawę Francji względem wielkich Państw Niemieckich, Polityki rządu bronił Komisarz Rządowy Parieu. Morin, Olivier i Thiers domagali się aby Francja przyjęła wybitniejszą politykę w tej kwestji, i twierdzili, iż niemożebnem jest, aby Izba zgodziła się na zupełne milczenie w tej kwestji. Poprawka stosownie do żądania Komisji adresowej, przekazaną została Komissji do roztrząśnięcia.

Drogą telegraficzną donoszą z Bombaj, pod datą 27go Lut. wiadomość, że Sułtan Mackatu przez powstańców został zamordowany.—Podług doniesień z Berlina, z d. 2go b. m. Król rozkazał Hr. Goltz odroczyć wyjazd do Paryża do dnia następnego w wieczór. Hr. Goltz obiadował tegoż dnia u Króla z Prezesem ministrów, oraz Posłami Francji i Anglji.—Jenerał Manteuffel przybył 2go b. m. w powrocie z Berlina do Altony, odwiedził tam P. Scheel-Plessen i udał się w dalszą drogę na Północ.—Członkowie Holsztyńskiej Komisji budżetowej zostali powołani przez Rząd krajowy na dzień 5 b. m. do Kiel.—*Monitor* z 3go zawiadamia, że Cesarzewicz zachorował na odrę, ale choroba nie budzi żadnej obawy.—Ciało Prawodawcze Francuzkie tegoż dnia poodrzucało poprawki do paragrafu 3go adresu i takowy przyjęło. Minister Rouher wynurzył przytem życzenie, aby rozprawy co do Mexyku odroczyć do nadejścia odpowiedzi na propozycje uczynione Rządowi Mexykańskiemu.— W Włoskiej Izbie Deputowanych Lamarmora, w skutku interpellacji oświadczył, że przesłał do P. Nigra w Paryżu depeszę, wykazującą konieczność starania się o uwolnienie więźniów politycznych w Państwie Kościelnem. — Telegram z Wiednia z 3go donosi, że Paryż przeznaczono na miejsce zebrania się konferencji, w której uczestniczyć będą Ambasadorowie. Programem konferencji jest utrzymanie praw zwierzchniczych Porty i mianowanie krajowca Hospodarem. Powrotu Cesarza z Budy do Wiednia, spodziewano się 5go Marca. (Schl. Ztg.)

Przyjechali do Warszawy:
Ciechomski Lud: Ob: z Suchy nr 585; Lemański Gustaw Ob: z Gradziewic nr 670; Rembieliński Gustaw Ob: z Chostyni nr 601; Żukowski Stan: Ob: z Lublina nr 1618.

Wyjechali: Garliński Leon Emeryt do Wolnowa; Helbich Adolf Ob: do Konaz; Jeliczewski Podsędek do Lublina; Leski Stan: Ob: do Konia; Zieliński Bron: Ob: do Zalesia.

Przyjechali z Zagranicy: Grejner Jan Inżynier z Wiednia nr 414; Knabbe Adolf Budowniczy z Wrocławia nr 1571; Piotrowski Adolf Ob: z Krakowa nr 625; Wotowski Teofil Ob: z Lież nr 414.

Wyjechali Zagranicę: Adamson Ludwik Mechanik do Wiednia; Bekman Juljusz Dyrektor do Berlina; Kucharski Ignacy Ob: do Poznania; de Nicod Hrabia Porucznik Wojsk Francuzkich do Paryża.

TEATR WIELKI.

Dziś, *Don Giovanni.* (Przez Artystów Włoskich. Abonamet zawieszony).— Jutro, *Orfeusz w piekle.*

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś, *Okrężne.— Nikt mnie nie zna.*

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 2 b. m. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 4 kop. 84 do rs. 8 kop. 25. żyta od rs. 4 k. 20 do rs. 4 kop. 50; owsa od rs. 2 k. 10 do rs. 2 k. 25; gryki od rs. 4 k. 20 do rs. 4 kop. 27; kartofli od rs. — k. — do rs. 1 k. 80.

Okowity próby 10, płacono dnia 2go b. m., za wiadro od rs. 2 k. $58^3/_4$ do rs. — k. —; za garniec od rs. — k. $84^1/_2$ do rs. — kop. —.

Kurs Giełdy Warszawskiej.— Dnia 5go Marca r. b.: za obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu, żądają rs. 85 kop 25, dają rs. 85 kop. —; za Listy zastawne 3go Okresu oprócz kup: za 100 rs., żądają rs. 83 k. 25, dają rs. — k. —; za Listy likwidacyjne za rs. 100, żądają rs. 72 k. 50, dają rs. — k. —; za nową Rossyjską pożyczkę premiową z roku 1865 (oprócz kup:) oryg: żądają rs. 107 k. —, dają rs. 106 k. 50; Metalliki Lutowe żądają rs. — kop. —, dają rs. 100 kopiejek —; Metaliki Sierpniowe — żądają rs. — kopiejek —, dają rs. 100 kop. 25; za Bilety Banku Cesarstwa, oprócz kuponu, żądają rs. 90 k. —, dają rs. — kop. —; za Akcje drogi żelaznej Warszawsko-Bydg: po rubli sr: 100, żądają rs. 68 k. 33, dają rs. 67 k. 83; za akcje Drogi żelaznej W.-W. za sztukę żądają rs. 77 k. 50, dają rs. — k. —; za akcje Głów: Tow: Rossyjsk: Dróg żelaznych żądają rs. 124 k. 25, dają rs. — k. —; za akcje kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej żądają rs. 94 kop. —, dają rs. 93 k. 33; za Obligacje cząstkowe z r. 1835 po złp. 500, dają rs. 103 k. —; za certyfikaty Banku na oblig: cząst: lit: A. po Złp. 300 dają rs. 51 k. 50; lit: B. po Złp. 200 bez kuponu, dają rs. 27 k. — (z kuponami dają rubli srebnych 34 kop. —); za dowody Kommis: Centr: Likwid: za rs. 100, dają rs. 43 kop: —; za Pożyczkę Ros: 5tą z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 86 kop. 25, dają rs. — kop. —; za oblig: Głów: Tow: Ros: dróg żelaz: po fran: 2,000, żądają rs. —, dają rs. 92 k. 75. Za Akcje Fabryczno-Łodzkie żądają rs. 100 k. —, dają rs. 100 kop. — Pół imperjały rossyjskie płacono rs. 6 kop. 46. Dukaty hol. nowe płacono rs. 3 kop. 78. — Wartość kuponu bieżącego od Listów zastawnych od rs. 100, k. $78^3/_9$; od Listów likwidacyjnych od rs. 100, kop. $105^5/_9$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.